

Rutowski, Tadeusz

Racjonalność wiary chrześcijańskiej

Studia Płockie 40, 107-120

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Tadeusz Rutowski

RACJONALNOŚĆ WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Uważa się na ogół, że każda wiara jest właściwością przekonań, a nie wszystkie przekonania oparte są na prawdzie. Prawda zaś jest właściwością sądów. Sąd prawdziwy – to sąd zgodny z rzeczywistością, a więc taki, który jeśli twierdzi, że jest tak a tak, to istotnie tak jest, a jeśli twierdzi, że nie jest tak a tak, to rzeczywiście tak nie jest.

Istnieje pewien dział filozofii zwany teorią poznania, który próbuje rozwiązać problem, czy można odróżnić sądy fałszywe od prawdziwych, a jeśli tak, to w jaki sposób? Proponuje się różne kryteria prawdziwości sądów, ale wiele z nich jak np. niesprzeczność systemu, skuteczność działania, czy powszechna zgoda, nie gwarantują prawdy. Są to raczej kryteria fałszu i pozwalają usuwać zdania fałszywe. Nauka posługująca się takimi kryteriami, choć dąży do prawdy, to jednak prawdy nie gwarantuje. Mimo wszystko twierdzenia naukowe ze względu na próby ich uzasadnienia są racjonalne. Jeśli twierdzeń wiary nie opieramy na emocjach, upodobaniach, ale próbujemy je uzasadnić, to także możemy je nazywać racjonalnymi.

Jeśli akceptujemy poglądy innych osób, do których mamy zaufanie, znamy ich uczciwość i fachowość w jakiejś dziedzinie, to także postępujemy racjonalnie.

Na ten temat znajdujemy ciekawą wypowiedź papieża Jana Pawła II:

„Wierzę ci – to znaczy: ufam ci, jestem przekonany, że mówisz prawdę. „Wierzę w to, co mówisz” – to znaczy: jestem przekonany, że treść twoich słów odpowiada obiektywnej rzeczywistości. [...] Tak więc mówiąc „wierzę” wyrażamy równocześnie dwoiste odniesienie do osoby i do prawdy: do prawdy ze względu na osobę, która cieszy się autorytetem prawdomówności”.¹

¹ Jan Paweł II, *Co to znaczy wierzyć?*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1988 s. 28.

Mówiąc o racjonalności wiary chrześcijańskiej chcemy ukazać uzasadnione racje, do których wiara się odwołuje.

Jak wspomnieliśmy sądy naukowe są racjonalne, choć nie gwarantują prawdziwości, ale tylko do niej dążą. Podobna sytuacja może mieć miejsce na terenie wiary. Papież Benedykt XVI w swym motu proprio: „Porta Fidei” pisze m.in.: „Między wiarą a prawdziwą nauką nie może być konfliktu, ponieważ obie, choć różnymi drogami, zmierzają do prawdy” [12].

A więc zarówno nauka jak i wiara choć dążą do prawdy ale w konkretnym czasie nie gwarantują jej w pełni. Są otwarte na nowe uściślenia czy modyfikacje.

Podobnie jak jednak w naukach przyrodniczych znajdujemy pewne niepowątpiewalne założenia, np. „świat realny jest poznawalny” tak i u podstaw wiary i nauki o moralności odkrywamy, że człowiek jest osobą, a więc rozumnym i wolnym podmiotem. Tych prawd nie powinniśmy nigdy kwestionować.

Jan Paweł II w swej książce: „Co to znaczy wierzyć”? odwołuje się do podstaw wiary, do filozofii i do nauk historycznych. Kierując się wskazówkami papieża zajmiemy się następującymi sprawami.

1. Rola filozofii realistycznej w wierze chrześcijańskiej.
2. Objawienie. Racjonalność Starego i Nowego Testamentu.
3. Fakt Zmartwychwstania Chrystusa.

Na terenie realistycznej filozofii dochodzimy do stwierdzenia istnienia Boga osobowego oraz odkrywamy, że człowiek jest osobą. Historia nas uczy, że Bóg osobowy przekazał ludziom pewne prawdy o sobie. Trzeba więc badać Stary i Nowy Testament i tam odkrywać podstawy racjonalności wiary.

1. Filozofia realistyczna u podstaw racjonalności wiary

Jan Paweł II przytacza stanowisko Soboru Watykańskiego I z 1870 r., według którego: „Boga będącego początkiem i kresem wszystkich rzeczy można poznać z pewnością przy naturalnym świetle rozumu ludzkiego z rzeczy stworzonych”.²

Nie znaczy to, że każdy człowiek filozoficznie poznaje istnienie Boga, ale jest taka możliwość. Realizacja tej możliwości dokonuje się na terenie klasycznej filozofii bytu oraz na terenie Teodycei.³ Z tego też powodu myślenie o Bogu posiada charakter „rozumny” i „rozumowy”. Istnieje wiele publikacji, które ukazują sposoby poznawania istnienia Boga osobowego, a mimo to wielu przyjmuje ateizm. Jak to jest możliwe?

² Jan Paweł II, Co to znaczy... s. 30.

³ Por. Ks. T. Rutowski, Istnienie Boga osobowego w świetle realistycznej filozofii, Płock 2010.

Podstawowe źródła ateizmu omawia Jan Paweł II przytaczając odpowiednie teksty z Konstytucji duszpasterskiej o Kościele „Gaudium et spes”. Teksty te ukazują, że źródłami ateizmu nie są argumenty racjonalne, ale inne powody. Np. źródłem ateizmu marksistowskiego jest błędny pogląd, że religia ukazując wspaniałe życie po śmierci jakoby odciągała ludzi od troski budowania „raju na ziemi”, od spraw doczesnych. A więc jest szkodliwa.

Źródłem egzystencjalnego ateizmu jest pogląd, że istnienie Boga niszczy wolność ludzką, która jest główną właściwością człowieka.

Źródłem agnostycyzmu jest pogląd, że tylko nauki matematyczno-przyrodnicze mogą ukazać prawdę. Agnostycyzm – (racjonalizm oświeceniowy) – odrzuca możliwość istnienia realistycznej filozofii bytu, według której sądy spostrzeżeniowe nie są jedynym źródłem poznania. Prekursorami tych poglądów był Kartezjusz (XVII w.), który twierdził, że filozofia nie powinna zajmować się tym, co realnie istnieje, ale tylko myśleniem o rzeczywistości. (Jego słynne: „myślę więc jestem”). A także Kant (XVIII-XIX w.), który głosił, że poznajemy jedynie zjawiska, fenomeny, a nie rzeczy istniejące obiektywnie, same w sobie.

W XVIII w. również D. Hume dzielił nauki na aprioryczne, pewne, ale zajmujące się naszymi konstrukcjami, oraz aposterioryczne, oparte na doświadczeniu, ale jedynie prawdopodobne. Nie przyjmowano zatem możliwości istnienia nauki o świecie realnym, której twierdzenia byłyby pewne i odnosiłyby się do rzeczywistości. Odrzucano możliwość zdań analitycznych a posteriori, które musimy przyjąć ze względu na znaczenie terminów, a terminy te nie są dowolnymi konstrukcjami, lecz zostały odczytane z doświadczenia.

Klasyczna filozofia realistyczna nie tylko dochodzi do istnienia Boga osobowego, ale ukazuje, że człowiek jest osobą i dzięki rozumności i wolności przekracza świat materialny, który nie posiada możliwości poznawania, i w którym panuje determinizm. Zatem personalistyczna filozofia człowieka jest bardziej uzasadniona niż filozofia traktująca człowieka jako fragment materii.

Jan Paweł II ceni te prawdy filozoficzne o Bogu i człowieku i o nich między innymi pisze w swej encyklice „Fides et ratio” [4]:

„Można wyodrębnić pewien zbiór prawd filozoficznych, który mimo upływu czasu i postępów wiedzy jest trwale obecny. Wystarczy przytoczyć tu jako przykład zasady niesprzeczności, celowości i przyczynowości lub koncepcje osoby jako wolnego i rozumnego podmiotu, zdolnego do poznania Boga, prawdy i dobra; chodzi tu także o pewne podstawowe zasady moralne, które są powszechnie uznawane”.

I dalej: [5]

„Kościół... w filozofii widzi bowiem drogę wiodącą do poznania podstawowych prawd o życiu człowieka. Zarazem uznaje filozofię za nieodzowne narzędzie, pomagające głębiej rozumieć wiarę i przekazywać prawdę Ewangelii tym, którzy jeszcze jej nie znają”.

To, co odróżnia człowieka od innych bytów, prócz rozumu i wolności, jest możliwość tworzenia kultury i jej rozumienia. W przemówieniu do intelektualistów i naukowców w Coimbrze (Portugalia), 15 maja 1992 r. Jan Paweł mówił: „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze [...]. Dzięki kulturze człowiek staje się bardziej ludzki, doznając wzrostu nie tyle stanu posiadania, ile przede wszystkim własnego bytu”.⁴ Papież wymienia też bardziej szczegółowe kryteria ocenienia kultury: pogłębianie sensu i wolności osoby ludzkiej, poczucie odpowiedzialności oraz otwarcie na transcendencję. Religia stanowi często transcendentny wymiar kultury.⁵

Papież często podkreśla, że z wolnością ludzką ściśle jest związana prawda. Nie ma wolności bez prawdy. Wolność jest kategorią etyczną. Tego uczy Arystoteles w swojej „Etyce Nikomachejskiej”. Do Etyki Arystotelesa nawiązał św. Tomasz z Akwinu (XIII w.) omawiając cztery enoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i wstrzemięźliwość, a do „Polityki” Arystotelesa nawiązuje katolicka nauka społeczna.⁶

Wiara chrześcijańska nawiązuje do Arystotelesa, Sokratesa czy innych filozofów moralności i akceptuje odkryte przez nich wartości ogólnoludzkie. Na ścisły związek między wiarą i moralnością zwraca m. inn. uwagę Jan XXIII w swej encyklice „Pacem in terris”.

Jan Paweł II często podkreśla, że prawdziwa wolność jest ściśle związana z prawdą, która człowiek powinien poznawać, przyjmować i realizować, a taką prawdę przekazał człowiekowi Bóg osobowy. Przekonani o tym są Żydzi i chrześcijanie. Trzeba więc omówić fakt i racjonalność Objawienia.

2. Objawienie i jego racjonalność

Religia chrześcijańska przyjmuje, że Bóg przekazał prawdę zbawczą w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu. Przez wiele wieków przemawiał On przez proroków i pisarzy natchnionych, którzy stali się współautorami Starego Testamentu, a w ostatecznych czasach przemówił przez Chrystusa, którego nauka jest zawarta w Nowym Testamencie.

Jan Paweł II wylicza Księgi Starego Testamentu łącząc je w grupy, dzięki którym można rozróżnić charakter poszczególnych Ksiąg. Stary Testament stanowi zbiór 46 Ksiąg o różnym charakterze. Mianowicie:

⁴ A. Dulles SJ, *Blask wiary*, (Wizja teologiczna Jana Pawła II), Kraków 2005, s. 194.

⁵ Jw., s. 194-195.

⁶ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 47-49.

„Na pierwszym miejscu tak zwany Pięcioksiąg, w skład którego wchodzi Księga Rodzaju, Księga Wyjścia, Księga Kapłańska, Księga Liczb oraz Księga Powtórzonego Prawa. Na przedłużeniu Pięcioksięgu znajduje się Księga Jozuego, a dalej Księga Sędziów. Związła Księga Rut stanowi poniekąd wstęp do dalszej grupy o charakterze historycznym, na którą składają się dwie Księgi Samuela oraz dwie Księgi Królewskie. Do tych Ksiąg należy zaliczyć również dwie Księgi Kronik, a także Księgę Ezdrasza i Księgę Nehemiasza, które odnoszą się już do późniejszego okresu dziejów Izraela, po niewoli babilońskiej.

Księga Tobiasza, Księga Judyty oraz Księga Estery, jakkolwiek łączą się również z dziejami narodu wybranego, posiadają raczej charakter powieści alegorycznej i moralnej niż historii. Natomiast historyczny (kronikarski) charakter posiadają dwie Księgi Machabejskie.

Tak zwane księgi dydaktyczne stanowią grupę odrębną, do której zalicza się dzieła o różnym charakterze. Należy więc tutaj i Księga Hioba, i Księga Psalmów, i Pieśń nad Pieśniami, a równocześnie dzieła o charakterze mądrościowo-wychowawczym: Księga Przysłów, Księga Koheleta (czyli Eklezjastesa), Księga Mądrości Syracha (czyli Eklezjastyka).

Wreszcie ostatnią grupę Starego Testamentu stanowią księgi prorockie. Odróżnia się czterech tak zwanych proroków większych: Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel. Do Księgi Jeremiasza dołączone są Lamentacje oraz Księga Barucha. Z kolei dwunastu tak zwanych proroków mniejszych: Ozeasz, Joel, Amos, Abdiasz, Jonasz, Micheasz, Nahum, Habakuk, Sofoniasz, Aggeusz, Zachariasz, Malachiasz.

Z wyjątkiem pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, które dotyczą początków świata i ludzkości, księgi te, poczynając od powołania Abrahama, odnoszą się do jednego narodu, który został wybrany przez Boga. Oto, co czytamy w Konstytucji Dei verbum: «Najmiłościwszy Bóg, zmierzając troskliwie ku zbawieniu całego rodzaju ludzkiego i przygotowując je, szczególnym postanowieniem wybrał sobie naród, by mu powierzyć swe obietnice. Zawarłszy przymierze z Abrahamem [...] i z narodem izraelskim za pośrednictwem Mojżesza [...] tak objawił się słowami i czynami ludowi nabytemu, jako jedyny, prawdziwy i żywy Bóg, ażeby Izrael doświadczył, jakie są drogi Boże w stosunku do ludzi, i aby dzięki przemawianiu Boga przez usta Proroków z biegiem czasu coraz głębiej i jaśniej je rozumiał i coraz szerzej wśród narodów budził ich świadomość [...]

Plan zbawienia przez autorów świętych przepowiedziany, opisany i wyjaśniony, zawarty jest jako prawdziwe słowo Boże w Księgach Starego Testamentu». [...]

W dalszym ciągu Konstytucja soborowa wskazuje na to, co było głównym celem ekonomii zbawienia w Starym Testamencie: «przygotować, proroczo zapowiedzieć [...] i rozmaitymi obrazami typycznymi oznaczyć [...] nadejście Chrystusa Odkupiciela wszytkich oraz Królestwa mesjańskiego»⁷.

Równocześnie Księgi Starego Testamentu stosownie do położenia rodzaju ludzkiego przed Chrystusem,

„«udostępniają wszystkim znajomość Boga i człowieka oraz sposoby działania Boga sprawiedliwego i miłosiernego w stosunku do ludzi. Jakkolwiek księgi te zawierają także sprawy niedoskonałe i przemijające, pokazują jednak prawdziwą pedagogię Bożą» [tamże]. Wyraża się w nich «żywy zamysł Boży», «zbawienna mądrość co do życia człowieka» wreszcie «przedziwny skarbiec modlitw, w których utajona jest tajemnica naszego zbawienia», i dlatego też Księgi Starego Testamentu powinny być ze czcią przyjmowane przez chrześcijan»⁸.

Jan Paweł II cytuje fragmenty Konstytucji *Dei verbum*. Mianowicie: Bóg – jako niewidzialny i transcendentny Autor – „wybrał ludzi, którymi posłużył się, aby przy użyciu własnych zdolności i sił, jako prawdziwi autorzy przekazali na piśmie to wszystko i tylko to, co On chciał”. W związku z tym należy uznać, „że Księgi biblijne w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo święte utrwalaona dla naszego zbawienia”⁹.

W Konstytucji „*Dei verbum*” znajdujemy wskazówki, jak interpretować Pismo święte. Należy więc dokładnie badać, co hagiografowie chcieli wyrazić swoimi słowami, posługując się sposobami ówczesnego myślenia i rozumienia świata. Szczególnie należy zwrócić uwagę na rodzaje literackie. Sens tego, co autor wyraża, zależy od tego, czy to jest tekst historyczny, poetycki lub inny, a także od sposobu myślenia i mówienia w tamtym czasie.

Przez wiele wieków interpretując Biblię nie zwracano uwagi na to, że poszczególne jej Księgi są różnymi rodzajami literackimi, oraz że autorzy posługiwali się ówczesnym sposobem myślenia i opowiadania stosownie do danej epoki przy wzajemnym obcowaniu ludzi ze sobą. Nie zwracano także uwagi na to, że hagiografowie posługiwali się językiem, który był rozpowszechniony na starożytnym Wschodzie w mitach mówiących o stworzeniu świata. Nic dziwnego, że biorąc dosłownie treść Pisma świętego popełniano wiele błędów. Przytoczmy tu niektóre z nich.

⁷ Jan Paweł II, *Co to znaczy...* s. 50-51.

⁸ Jw., s. 50-51.

⁹ Jw., s. 47.

„W XVIII wielu wielobny John Lightfoot, doktor teologii, wybitny hebraista, duchowny westminsterski i zarazem wicekanclerz uniwersytetu Cambridge, ogłosił niezwykle ważne odkrycie. Po najstarszych i szczegółowych studiach biblijnej chronologii Lightfoot podał do wiadomości, że człowiek został stworzony przez Tróję Świętą 23 października 4004 roku przed narodzeniem Chrystusa, o godzinie dziewiątej rano. W niedzielę rano oczywiście! Biskup Ussher podążył tym śladem ustalając ścisłą datę wielkiego potopu za Noego na 2348 przed narodzeniem Chrystusa”.¹⁰

Daty te zostały w owym czasie powszechnie przyjęte w świecie chrześcijańskim. Jeszcze do niedawna w jednej z kolęd polskich śpiewano: „cztery tysiące lat wyglądany”.

W czasach nowożytnych nie chciano uznać teorii Kopernika, że w środku wszechświata znajduje się słońce a nie ziemia, gdyż jakoby to było sprzeczne z Księgą Jozuego, w której znajdujemy opis zatrzymania się wędrówki słońca.

W XVII wieku po odkryciu Ameryki zamieszkaną przez Indian powstało pytanie: czy to są ludzie, czy też potop za czasów Noego nie był powszechny i trzeba zmodyfikować rozumienie Biblii.

Również przez pewien czas odrzucano poglądy Darwina o ewolucyjnym pochodzeniu człowieka jakoby sprzeczne z Księgą Rodzaju. Trzeba było wiele czasu, aby uświadomić sobie, że Pismo święte nie uczy nas o budowie świata, ale o zbawieniu, a więc jak należy postępować, aby osiągnąć po śmierci szczęście wieczne.

Znany polski biblista ks. J. Kudasiewicz, nawiązując do Konstytucji „*Dei verbum*” w swojej książce: „*Biblia – historia – nauka*”, Kraków 1977 pisze m.in.: „Autorzy biblijni są osadzeni w starożytnym obrazie świata [...] i przyjmują go bezkrytycznie, jako coś oczywistego. Nie mają pojęcia o nowożytnym przyrodoznawstwie i nowożytnej wiedzy [...]” (25). „Biblia ma swój szczególny cel: pokazać plan zbawienia i drogę do jego osiągnięcia. Duch Święty – autor główny, pisarze święci – autorzy drugorzędni, nie chcieli uczyć o rzeczach nie związanych ze zbawieniem” (s. 40). „Pismo św. zatem w sposób pewny i bez błędu podaje prawdę, którą złożył w nim Bóg dla naszego zbawienia” (42).

A Jan Paweł II powiedział do członków Papieskiej Akademii Nauk (3. X. 1991):

„Biblia mówi nam o początkach świata i jego powstaniu nie po to, by dostarczyć naukowej wiedzy na ten temat, ale by uzmysłowić nam wspólnotę człowieka, Boga i wszechświata. Pismo Święte chce jedynie podkreślić, że świat stworzony został przez

¹⁰ R. T. Francoeur, *Horyzonty ewolucji*, Warszawa 1969, s. 45-46.

Boga i aby przedstawić tę prawdę, odwołuje się do kosmologii – takiej, jaka mogła zostać zrozumiana w tamtych czasach. [...] nie jest rzeczą wskazywać nam, jak powstało niebo, ale jak do niego dojść”.¹¹

Nowy Testament

Nowy Testament jest objętościowo o wiele skromniejszy od Starego. Jest w nim dwadzieścia siedem ksiąg. Cztery Ewangelie: według św. Mateusza, według św. Marka, według św. Łukasza i według św. Jana. Po Ewangeliach następuje księga Dziejów Apostolskich, której autorem jest św. Łukasz. Najliczniejszą grupę stanowią Listy apostołskie, a wśród nich Listy św. Pawła: do Rzymian, dwa listy do Koryntian, do Galatów, do Efezjan, do Filipian, do Kolosan, dwa listy do Tessaloniczan, dwa listy do Tymoteusza, List do Tytusa, List do Filemona. Tak zwany „corpus Paulinum” zamyka list do Hebrajczyków, napisany w środowisku pozostającym pod wpływem Pawła.

Oprócz Listów św. Pawła w poczet Ksiąg Nowego Testamentu wchodzi: List św. Jakuba Apostoła, dwa Listy św. Piotra, trzy Listy św. Jana oraz List św. Judy Apostoła. Ostatnią Księgą Nowego Testamentu jest Apokalipsa św. Jana Apostoła.¹²

Kościół przyjmuje, że „Nowy Testament był ukryty w Starym, a Stary w Nowym znalazł wyjaśnienie. Księgi Starego Testamentu, przyjęte w całości, w Nowym Testamencie uzyskują i ujawniają swój pełny sens”.¹³

Do podstaw wiary zalicza się nie tylko Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, ale i Tradycję rozumianą jako naukę pochodzącą od Apostołów i rozwijającą się w Kościele pod opieką Ducha Świętego.¹⁴

Nowy Testament ukazuje nam działalność i naukę Jezusa Chrystusa. Ewangelie, Listy św. Pawła i innych Apostołów ukazują nam Chrystusa jako Boga i człowieka. Nowy Testament prowadzi do wniosku, że: „Wierzyć po chrześcijańsku – to znaczy przyjmować samoobjawienie się Boga w Jezusie Chrystusie: to, które stanowi zasadniczą treść Nowego Testamentu”.¹⁵

Oraz: „Wierzyć po chrześcijańsku to znaczy przyjmować samoobjawienie się Boga w Jezusie Chrystusie jako definitywne i ostateczne”.¹⁶

To objawienie się Boga wymaga, aby człowiek je przyjął. Ponieważ człowiek jest osobą, to przyjęcie ma być dobrowolne i rozumne. Nikogo nie można zmuszać do przyjęcia wiary.¹⁷

¹¹ Acta Apostolicae Sedis 799 (1987), s. 874.

¹² Por. Jan Paweł II, Co to znaczy..., s. 52.

¹³ Por. jw., s. 51.

¹⁴ Por. jw., s. 45.

¹⁵ Por. jw., s. 54.

¹⁶ Por. jw., s. 38.

¹⁷ Por. jw., s. 42.

Wiara jednak ma również charakter nadprzyrodzony i dlatego konieczne jest działanie Boga dające człowiekowi światło i moc. Nazywa się to „łaską wiary”.¹⁸ A więc aby uwierzyć nie wystarczy poznać Objawienie, ale trzeba przyjąć działanie Ducha Świętego.

W okresie Oświecenia, kiedy wszystko próbowano wyjaśnić tzw. metodą naukową, zaczęto krytycznie zajmować się postacią Chrystusa rozróżniając Chrystusa wiary i Chrystusa historii. Oddzielenie to nie wynikało z czysto naukowych badań, ale z przyjęcia pewnych fałszywych założeń. Ponieważ uważano, że własnym rozumem nie można wykazać istnienia bytu transcendentnego wobec świata materialnego, dlatego z góry usunięto z Ewangelii jako bajkę to wszystko, co miało charakter nadprzyrodzony, co mówiło o Bogu i Jego działaniu. Poszczególne Księgi Starego i Nowego Testamentu traktowano jako nie mające ze sobą nic wspólnego, jako odrębne dzieła literackie powstałe w różnych czasach.

Jeden z współczesnych badaczy historii Jezusa pisze: „Prezentowane [...] przez «oświeceniowych» wizerunki Jezusa noszą w wysokim stopniu rysy subiektywne. Wielu odnajdowało w domniemanym Jezusie historii taki jego obraz, jaki sobie wytworzyli”.¹⁹

Metodą historyczno-krytyczną zapoczątkowaną w okresie Oświecenia zaczęli się z czasem posługiwać badacze chrześcijańscy, ale ją uzupełniali ukazując m. inn., że Pismo Święte trzeba traktować jako pewną całość, a nie jako niezależne od siebie odrębne dzieła.

Papież Benedykt XVI pisze na ten temat:

„Rozwój badań historyczno krytycznych prowadził do coraz bardziej drobiazgowego wyróżniania warstw tradycji, a ukazująca się spoza nich postać Jezusa – do którego przecież odnosi się wiara – była coraz mniej wyraźna i jej kontury coraz bardziej zamazane. Jednocześnie rekonstrukcje tego Jezusa, którego musiano szukać poza tradycjami ewangelistów i ich źródłami, stawały się coraz bardziej sobie przeciwstawne: od antyrzymskiego rewolucjonisty, dążącego do obalenia panujących potęg i ponoszącego porażkę, po łagodnego moralistę, który na wszystko zezwala, a mimo to, nie wiadomo dlaczego, sam zostaje stracony”.²⁰

Metoda historyczno krytyczna jest nieodzowna dla pracy egzegety, gdyż wiara biblijna odnosi się do autentycznego, historycznego wydarzenia, ale nie powinna przyjmować z góry błędnych założeń. Faktem historycznym jest przecież proces powstającego Pisma złożonego z wielu Ksiąg.

Pod koniec XX-ego wieku w Ameryce zwrócono na to uwagę, aby czytać pojedyncze teksty jako fragmenty jednej całości, jaką jest Pismo Święte.

¹⁸ Por. jw., s. 40.

¹⁹ J. Gnilk, Jezus z Nazaretu, Kraków 2009, s. 13.

²⁰ Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu. Cz. I, Kraków 2007, s. 5-6.

Kto chce zrozumieć Pismo w takim duchu, w jakim zostało ono napisane, musi brać pod uwagę treść i jedność całego Pisma. Nowożytna egzegeza unaoczniała nam, że przekazane w Biblii słowa stają się jednością w miarę coraz to nowego ich odczytywania. Stare teksty w nowej sytuacji nabierają nowego, głębszego znaczenia.

Jak pisze papież Benedykt XVI:

„Pojedyncze księgi Pisma Świętego, jak również Pismo w całości, nie są po prostu rodzajem literatury. Pismo wyrosło w żywym podmiocie wędrującego narodu i z niego, i nadal w nim żyje. Można by powiedzieć, że księgi Pisma wskazują na trzy wzajemnie na siebie oddziałujące podmioty. Najpierw jest pojedynczy autor lub grupa autorów, której zawdzięczamy Pismo. Autorzy ci nie są jednak autonomicznymi pisarzami w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, lecz należą do wspólnego podmiotu «ludu Bożego», w którego imieniu i do którego mówią, tak że on jest właściwie głębszym «autorem» Pism. I dalej jeszcze lud ten nie jest ludem od nikogo niezależnym, lecz ma świadomość, że prowadzi go i mówi do niego sam Bóg, który tu mówi najgłębiej – przez ludzi i ich człowieczeństwo. To powiązanie z podmiotem «lud Boży» ma dla Pisma decydujące znaczenie. Z jednej strony księga ta – Pismo – jest pochodzącym od Boga kryterium i kierującą siłą dla ludu, z drugiej strony jednak Pismo żyje tylko w tym właśnie ludzie, który [...] staje się właśnie ludem Boga”.²¹

Metoda historyczno krytyczna pogłębiona i nie odwołująca się do nieuzasadnionych założeń, prowadzi do ukazania Chrystusa historycznego i zarazem zgodnego z wiarą, Chrystusa, który jest nie tylko zwykłym człowiekiem, ale i Bogiem. Wskazuje na to w specjalny sposób Zmartwychwstanie Chrystusa, będące faktem historycznym. Bez przyjęcia Zmartwychwstania jako faktu, nie można zrozumieć życia i nauczania św. Pawła oraz apostołów. Także powstanie chrześcijaństwa stałoby się wówczas niezrozumiałe. Odrzucając a priori Zmartwychwstanie i istnienie Boga stalibyśmy się „irracjonalistami” mimo badań „naukowych”, historyczno krytycznych nad Nowym i Starym Testamentem.

3. Fakt Zmartwychwstania Chrystusa

Współczesna myśl teologiczna nawiązuje często nie tyle do Męki Chrystusa na krzyżu i Jego śmierci, ale do Zmartwychwstania, do postaw tych osób, które spotkały się z Chrystusem po Jego śmierci. Rozumienie Nowe-

²¹ Jw., s. 12.

go Testamentu uwzględniające objawienie Chrystusa po Jego śmierci możliwe jest jedynie wówczas, gdy się przyjmie boskość Zbawiciela.²²

Stosując refleksję nad Zmartwychwstaniem teolog posługuje się metodami naukowymi: filologicznymi, historycznymi, archeologicznymi, aby osiągnąć wyniki uzasadnione i intersubiektywnie komunikowalne. Pamiętajmy o tym, że wszystkie wyniki naukowe, choć prowadzą do wniosków racjonalnie uzasadnionych, nie gwarantują prawdy, a jedynie mogą do niej dążyć.

Fakt Zmartwychwstania ukazują trzy artykuły umieszczone w cytowanej publikacji: „Zmartwychwstanie dzisiaj”, a mianowicie: Ks. Marek Skierkowski, Zmartwychwstanie Chrystusa w świadectwach Nowego Testamentu (s. 39-79); Ks. Henryk Seweryniak, Wiarygodność historyczna narracji o pustym grobie i chrystofaniach (s. 81-115) oraz Ks. Henryk Seweryniak, Zmartwychwstanie i archeologia (s. 117-138).

W świetle wspomnianej publikacji, a także innych prac można traktować Zmartwychwstanie jako dobrze uzasadniony fakt historyczny. Odwoływanie się do tego faktu jest racjonalne.

Punktem centralnym wiary chrześcijańskiej jest Zmartwychwstanie Chrystusa i Jego konsekwencje, nasze zbawienie. Po śmierci mamy istnieć nadal, ale w sposób doskonalszy, uczestnicząc w Bożej naturze. Przypomina o tym Credo Nicejsko (385) – Konstantynopolitańskie (381): wierzę w zmartwychwstanie umarłych i życie wieczne w przyszłym świecie.

Chrystus ukazuje, jak można ten cel zrealizować, jak osiągnąć zbawienie. Jak czytamy w encyklice: „Veritatis splendor” – „Żaden człowiek nie może się uchylić od podstawowych pytań: Co powinienem czynić? Jak odróżnić dobro od zła? [...] ostatecznej odpowiedzi na każde pytanie człowieka, zwłaszcza na jego pytania religijne i moralne, udziela jedynie Jezus Chrystus [2], Oraz dalej: „Kościół wie, że zagadnienia moralne nurtują dogłębnie każdego człowieka i angażują wszystkich, także tych, którzy nie znają Chrystusa i Jego Ewangelii, a nawet nie znają samego Boga. Wie, że właśnie poprzez życie moralne otwiera się przed wszystkimi droga zbawienia” [3].

Istnieje nierozzerwalny związek wiary i moralności. Jeśli tak, to wiara musi być zgodna – jeśli ma być racjonalna – z doktryną moralną opartą na fakcie, że człowiek jest osobą, bytem rozumnym i wolnym, zdolnym do odkrywania podstawowych praw obowiązujących wszystkich ludzi, do odkrywania wartości moralnych i ich hierarchii. W encyklice „Pacem in terris” papież Jan XXIII ukazuje zgodność etyki normatywnej, odkrywanej tylko przy pomocy rozumu ludzkiego, z nauczaniem Chrystusa.

Jednak w dziedzinie moralności – podobnie jak w naukach matematyczno-przyrodniczych – człowiek dąży do prawdy, ale jej w pełni nie poznaje. Zbliża się do niej asymptotycznie.

²² Por. Zmartwychwstanie dzisiaj, Płock 2009, s. 306 (red. ks. Marek Skierkowski, ks. Henryk Seweryniak).

Wybitny specjalista od semiotyki M. Przełęcki w swojej publikacji: „Poza granicami nauki”, Warszawa 1996, wykazał, że wiedza normatywna (jaką może być etyka) spełnia warunki naukowości w znaczeniu matematycznego przyrodoznawstwa, ale w obu tych dziedzinach sposoby uzasadniania nie gwarantują pewnej prawdy, choć do niej dążą. Wydaje się, że podobna sytuacja zachodzi na terenie teologii moralnej nawiązującej do Nowego Testamentu, do Ewangelii. Jak wiemy, nauczanie Chrystusa jest często przedstawiane przy pomocy przypowieści, a nie ścisłego, jednoznacznego języka. Dlatego stale należy pytać, jak należy rozumieć pewne sformułowania Zbawiciela. Aby zrozumieć, trzeba czasem wskazówki Mistrza konfrontować z jego działaniem. Np. Chrystus mówił, żeby nadstawić drugi policzek jeśli ktoś bije, ale sam w takiej sytuacji drugiego policzka nie nadstawił. Bijącego zapytał: „dlaczego mnie bijesz”? Również zakazał walki, ale gdy św. Piotr powiedział, że mają dwa miecze, powiedział wtedy, że to wystarczy i nie kazał mieczy wyrzucić.

Wprawdzie na terenie wiary chrześcijańskiej są prawdy niezienne, jak np. Wcielenie, Odkupienie, Zmartwychwstanie, Zbawienie, ale wskazówki, jak należy postępować, aby zbawienie osiągnąć, nie są pełne i można, a nawet należy w szczególnych sytuacjach rozważać, dyskutować, porównując osiągnięcia rozumu ludzkiego z prawdą objawioną.

Należy prowadzić stale dialog między wiarą a nauką, aby zbliżać się do prawdy. Do takiego dialogu zachęcają papieże, szczególnie obecnych czasów.

I jeszcze jedna sprawa. Niekiedy pożytek, jaki możemy osiągnąć, traktuje się jako kryterium prawdy. Okazuje się, że wiara nie tylko mówi o przyszłym życiu, ale i o wartościach doczesnych. Zmartwychwstanie krytykując cywilizację śmierci i nienawiści, zachęca do tworzenia cywilizacji życia i miłości. Można też spotkać się z następującymi wnioskami: „Człowiek zdolny jest szanować siebie samego tylko wtedy, gdy jest świadom istnienia wyższego bytu: [...] I tak wciąż powraca to samo albo-albo: nieobecność Boga, jeśli tylko konsekwentnie przy niej obstawać i wnikliwie rozpatrzyć obraca człowieka w ruinę w tym sensie, że ograbia z sensu to wszystko, co zwykliśmy uważać za istotę człowieczeństwa: dążenie do prawdy, odróżnienie dobra i zła, roszczenie do godności i przekonanie, że stworzymy coś, co oprze się obojętnemu niszcycielstwu czasu”.²³

Podsumowanie

Jan Paweł II w swojej książce: „Co to znaczy wierzyć?”, Warszawa 1988 twierdzi, że u podstaw wiary znajdujemy wiedzę opartą na klasycznej filozofii realistycznej, która w sposób pewny uzasadnia istnienie Boga osobo-

²³ L. Kołakowski, Jeśli Boga nie ma..., Kraków 1988, s. 234n.

wego, a człowieka traktuje także jako osobę, a więc istotę rozumną i wolną, która swoje decyzje powinna opierać na prawdzie.

Historia narodu żydowskiego wskazuje, że ten Bóg przemawiał przez proroków, przez natchnionych pisarzy Pisma Świętego Starego Testamentu. Stary Testament powinno się traktować jako pewną całość, a nie jak zbiór indywidualnych utworów. Wielu historyków próbowało odróżnić Chrystusa historycznego od Chrystusa wiary, błędnie z góry zakładając, że Bóg nie istnieje i trzeba z góry odrzucić wszystko co z tym założeniem nie jest zgodne.

Uwieńczeniem Starego Testamentu jest Nowy Testament, który ukazuje Chrystusa nie tylko jako genialnego człowieka ale i jako Boga. Szczególnie o tym zapewnia nas Zmartwychwstanie Chrystusa, o którym świadczą apostołowie, św. Paweł i wielu innych.

Zmartwychwstanie Chrystusa zapewnia, że jesteśmy powołani, aby po śmierci uczestniczyć w naturze Zbawiciela.

Chrystus za swojego życia na ziemi dawał wskazówki jak należy postępować, aby być zbawiony. Nie zawsze te wskazówki były wyrażone jednoznacznym językiem i dlatego istnieje potrzeba, aby analizując tekst Ewangelii dochodzić do prawdy. Należy Ewangelię także konfrontować z etyką normatywną, do której człowiek dochodzi swoim rozumem. Etyka – podobnie jak nauka (fizyka) – daje wiedzę wartościową, uzasadnioną, ale nie gwarantuje prawdy. Do prawdy dąży, zbliża się asymptotycznie. Podobnie jest z wiarą, która potrzebuje stałego dialogu z wiedzą opartą jedynie na rozumie ludzkim. Jak czytamy w: „Fides et ratio” [18]. „Ludzkie poznanie jest nieustanną wędrówką. Konieczny jest stały dialog wiary i nauki. W tejże encyklice: „wiera domaga się, aby jej przedmiot został poznany przy pomocy rozumu; rozum, osiągając szczyt swoich poszukiwań, uznaje, jak konieczne jest to, co ukazuje mu wiara” [42].

Również o potrzebie takiego dialogu mówi papież Benedykt XVI w swym motu proprio: „Porta fidei” [12]. „Kościół nigdy nie boi się ukazania, że między wiarą a prawdziwą nauką nie może być konfliktu, ponieważ obie, choć różnymi drogami zmierzają do prawdy”.

Prowadzenie stale tego dialogu religii chrześcijańskiej z nauką wskazuje także na racjonalność wiary.

Résumé

Dans son livre „Croire – qu'est-ce que cela veut dire?”, (Varsovie 1988) – Jean Paul II soutient que la foi est basée sur la science, dont le fondement est la philosophie classique et réaliste qui justifie avec certitude l'existence de Dieu personnel. Elle traite aussi l'homme comme une personne, c'est à dire comme l'être raisonnable et libre, qui doit baser ses décisions sur la vérité.

L'histoire du peuple Israélien montre que ce Dieu a parlé par les prophètes et par les auters inspirés de l'Écriture Sainte de l'Ancien Testament qui doit être envi-

sagé comme un ensemble, et pas comme un recueil d'oeuvres indépendantes. Plusieurs historiens ont essayé de distinguer le Christ historique et le Christ de la foi, car ils admettaient faussement que Dieu n'existait pas et il faut d'avance rejeter toute chose qui ne s'accordait pas avec ce principe.

Le couronnement de l'Ancien Testament est le Nouveau Testament qui montre le Christ comme Dieu, et pas seulement comme un homme génial. Surtout la Résurrection du Christ, attestée par les Apôtres, St. Paul et plusieurs autres témoins, en fait la preuve. Sa Résurrection est la garantie de notre vocation à participer dans la vie du Sauveur après la mort.

Durant sa vie terrestre le Christ enseignait comment il fallait vivre pour être sauvé. Ses directives n'étaient pas toujours exprimées d'une façon univoque, alors il faut analyser le texte de l'Evangile pour parvenir à la vérité. Il faut aussi confronter l'Evangile avec l'éthique normative que l'on connaît par la raison. L'éthique, comme la science (par ex. la physique) nous donne la connaissance valable, bien fondée, mais elle ne garantit pas la vérité. Elle y tend et elle s'approche d'elle. Pareillement la foi de son côté a besoin de dialoguer sans cesse avec la science, basée uniquement sur la raison humaine.

Dans l'encyclique „Fides et ratio” nous lisons que la connaissance humaine est une pérégrination incessante. Le dialogue constant de la foi avec la science est nécessaire.

Le Pape Benoît XVI parle aussi de la nécessité de ce dialogue dans son motu proprio „Portam fidei”.

Le dialogue constant de la religion chrétienne avec la science est aussi la preuve de la rationalité de la foi.